

# Lech Grochowski

---

## Przemytnicy w II Rzeczypospolitej

---

Studia Prawnoustrojowe nr 6, 173-178

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Lech Grochowski**

Olsztyn

## Przemytnicy w II Rzeczypospolitej

W okresie II Rzeczypospolitej jedną z głównych przyczyn rozwoju przemytu były trudności gospodarcze Polski oraz różnice cen między państwami sąsiednimi. Brak pracy był również czynnikiem kierującym część ludności pogranicza na drogę przestępstwa.

W czasie wykonywania swoich zadań formacje graniczne spotkały się z różnego rodzaju elementem przestępczym. Czołową rolę odgrywali zawodowi przemytnicy, którzy rekrutowali się z różnych środowisk społecznych. Zaliczano ich do następujących kategorii: przemytnik pospolity, szyber, pojedynek, paser, szpicak, tragarz oraz przemytnik przygodny<sup>1</sup>.

Przemytnicy pospolici, a wśród nich recydywiści, występowali na każdej zielonej granicy. Cechowała ich zwykle odwaga i nie odstraszały surowe kary, pod groźbą których stawiali się czujniejsi i bardziej wyrafinowani. Nie pracowali na ogół na własną rękę, zwykle mieli współników oraz zapewnionych odbiorców przemycanych towarów. Przed każdą akcją przemytniczą wcześniej przygotowywali plan, rzadko stawiali czynny i zbrojny opór funkcjonariuszom Straży Granicznej. Złapani na przemycie lub w trakcie jego przygotowań umiejętnie i planowo przedstawiali swoje „alibi”. Zawsze dysponowali zeznaniem fałszywych świadków, na których się powoływali<sup>2</sup>.

Pospolici przemytnicy mieszkali na pograniczu i kontaktowali się z licznymi znajomymi po jednej i drugiej stronie granicy. Obserwowali dokładnie działania Straży Granicznej, znali jej regulaminy i obowiązujące na granicy przepisy<sup>3</sup>. Interesowało ich życie służbowe i prywatne strażników, niekiedy prowadzili z nimi rozmowy, a nawet nawiązywali kontakty towarzyskie. Strażnikom mającym trudne warunki finansowe chętnie ofiarowywali pomoc materialną, starając się w ten sposób uzależnić ich od siebie lub zobowiązać do współpracy. Wówczas przemytnik przekraczał granicę o każdej porze dnia

---

<sup>1</sup> Archiwum Straży Granicznej (dalej: ASG), sygn. 489/289, Walka z przestępstwami skarbowo-celnymi.

<sup>2</sup> ASG, sygn. 494/11, Meldunki sytuacyjne – 1933 r.

<sup>3</sup> ASG, sygn. 1045/20, Instrukcja ochrony granic.

i nocy, przy czym wystrzegał się pozostawiania po sobie jakichkolwiek śladów, które umiejętnie zacierał. Pościg za zawodowym przemytnikiem bez psa granicznego był mało skuteczny, gdyż prawie nigdy nie przechowywał przemycanego towaru w obrębie swego domu, starając się pozbyć go jak najprędzej. Zawodowi przemytnicy dobrze orientowali się w koniunkturze handlowej na własnych odcinkach przemytu<sup>4</sup>. W wypadku zatrzymania przez funkcjonariuszy swych zakonspirowanych współników na ogół nie wydawali. W stosunkowo nielicznych przypadkach, kiedy współnik wydał przemytnika, ten mścił się na nim, z reguły jednak nie stosując krwawej zemsty. Pospolicie przemytnicy mieszkający w pobliżu zielonej granicy traktowali przemyt jako zajęcie uboczne, mając zwykle legalne źródło utrzymania, np. gospodarstwo rolne, sklep, dom czynszowy. Korzystali z usług pośredników załatwiających kupno i sprzedaż towaru tak po jednej, jak i drugiej stronie granicy<sup>5</sup>.

Pośrednikami przemytników byli przede wszystkim komiwojażerowie, handlarze domokrażcy, drobni kupcy prowadzący handel na pograniczu sąsiedniego państwa, a także robotnicy mający stałą przepustkę, by przekraczać granicę, a nawet handlarze starzyzną i włóczędzy. Należy nadmienić, że niektórzy przestępcy byli wyspecjalizowani w przemycie poszczególnych rodzajów towarów (np. tytoń, jedwab, specyfiki lekarskie itp.).

Wśród zawodowych przemytników byli również specjaliści od przerzutu ludzi przez granicę. Utrzymywali z nimi kontakty nielegalni dostawcy robotników sezonowych lub stałych, handlarze żywym towarem, przestępcy polityczni, szpiedzy polityczni i wojskowi, kryminaliści oraz wszelkiego rodzaju spekulanci<sup>6</sup>.

Dość często spotykany na polskiej granicy był szyber, zwany inaczej przeprowadzaczem. Ludzie ci rekrutowali się na ogół z marginesu społecznego, nie podejmowali stałej pracy, niekiedy trudnili się kradzieżą, a nawet bandytyzmem, często mieli współników z głębi kraju. Sporadycznie przemycali towary, lecz głównym ich zajęciem był przemyt ludzi. Szyber przemycał robotników sezonowych, często różnego rodzaju przestępców uciekających przed prawem, dezertersów z wojska oraz ludzi, którym zależało na obejściu prawa paszportowego. Szyber, skuszony na ogół bardzo dobrym zarobkiem, przekraczał granicę przebojem, często był uzbrojony i nie wahał się zamordować funkcjonariusza Straży Granicznej. Był szczególnie niebezpiecznym przestępcą działającym na pograniczu, a życie ludzkie nie stanowiło dla niego wartości<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> ASG, sygn. 489/19, Sprawozdanie z ochrony granic.

<sup>5</sup> ASG, sygn. 457/8, Wiadomości z terenu własnego i przedpola.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> ASG, sygn. 1043/34, Wzory i opisy wyrafinowanego przemytnictwa.

Dość często spotykanym typem przemytnika na pograniczu był tzw. pojedynk. Uprawiał on swój proceder samotnie, nikomu ze swej działalności się nie zwierzał i nikomu nie ufał<sup>8</sup>.

Wśród elementów przestępczych działających na pograniczu było także wielu paserów, którzy dzielili się na pogranicznych i wewnętrznych. Paser pograniczny był zwykle dostawcą lub pośrednikiem pasera wewnętrznego. Pograniczni paserzy rekrutowali się przeważnie z drobnych kupców, właścicieli restauracji lub karczm, handlarzy itp. W zależności od popytu na dany rodzaj towaru składali zamówienia u przemytników, ofiarowując im odpowiednio wysokie zaliczki<sup>9</sup>.

Paserzy chętnie brali również udział w różnego rodzaju licytacjach organizowanych przez urzędy celne. Płacili wówczas niejednokrotnie kwoty przewyższające realną wartość towaru. Chodziło im przede wszystkim nie o sam towar, lecz o poświadczenie zakupu, które z kolei wykorzystywali przy udowodnionym przestępstwie. Paserzy mieszkający w głębi kraju sami uzgadniali warunki zakupu przemyconych towarów z przemytnikami i paserami pogranicznymi lub przez swych pełnomocników, zwykle komiwojażerów działających pod pozorem legalnego handlu w pasie granicznym. Niekiedy załatwiali swoje interesy za pomocą korespondencji pocztowej, zachowując jednak daleko idącą ostrożność przez stosowanie szyfrowanego układu listu<sup>10</sup>.

Wśród paserów liczną grupę stanowili waluciarze. Posługiwali się telegraficzno-telefonicznymi hasłami ułatwiającymi im uprawianie procederu, np. złoto – „janapar”, dolary – „łaksie”, franki – „sardynki”, obstawa – „hase-rze” itp.<sup>11</sup>

Paserzy często wykorzystywali pracujących dla nich przemytników, a w krytycznych sytuacjach potrafili bronić się kosztem swych dostawców. Należy także wspomnieć o grupie tzw. paserów inteligentnych, którzy zajmowali niejednokrotnie poważne stanowiska państwowe, wykorzystując je do swych ukrytych kombinacji. Prowadzili m.in. ukryty handel narkotykami, handel kradzioną lub kupioną biżuterią itp.

Grupę przemytników pomocniczych tworzyli uczniowie – „szpicaki”. Byli to przeważnie małoletni chłopcy. Ich zadaniem było nadsłuchiwanie, obserwowanie i donoszenie przemytnikom o wszelkiego rodzaju ruchach Straży Granicznej. Chłopcom tym imponowała konspiracja, słuchali chętnie fantastycznych opowieści o wyczynach zawodowych przemytników i starali się ich naśladować<sup>12</sup>. Należy także wymienić tzw. tragarzy, którymi byli przeważnie ludzie

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> ASG, sygn. 489/107, Materiały informacyjne dotyczące przemytnictwa i osób poszukiwanych.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> ASG, sygn. 457/2, Sprawy wywiadowcze.

<sup>12</sup> ASG, sygn. 434/62, Ewidencja przestępstw przemytniczych.

biedni. Przemycali oni cudzy towar, a pieniądze wypłacano im z góry. Znali doskonale teren i stosunki lokalne. Korzystając z usług dobrych tragarzy, przemytnicy nie musieli uczestniczyć w nielegalnym przekraczaniu granicy. Przemytник w tym czasie kręcił się na oczach funkcjonariuszy Straży Granicznej, żeby odwrócić ich uwagę. Tragarzami posługiwali się zarówno przemytnicy lokalni, jak i pochodzący z głębi kraju<sup>13</sup>.

Dość często spotykano na pograniczu przemytników niezawodowych, zwanych także okazjnymi lub przygodnymi. Przemycali oni bardziej dla własnych potrzeb niż na sprzedaż. Rekrutowali się ze wszystkich środowisk społecznych pogranicza. Były wśród nich kobiety, które zwykle ukrywały towar w ubraniu lub pod ubraniem przy okazji nielegalnego lub legalnego przekraczania granicy. Przygodnie przemycali niekiedy rolnicy – właściciele gruntów leżących nad granicą – przy okazji przekraczania granicy w celach gospodarczych.

Aby uprawniać przemyt z jak największym powodzeniem, przestępcy starali się uzyskać wiele tajemnic służbowych dotyczących ochrony granic państwa. Posługiwali się chętnie przekupstwem, podstępem, dostarczaniem alkoholu i dziewczyn, hazardem itp.

Omawiając typy przemytników, warto podać kilka przykładów, metod i sposobów stosowanych w II Rzeczypospolitej przez te grupy przestępcze.

Nielegalnie przewożąc towar do kraju przez tzw. zieloną granicę, przemytnicy korzystali często z transportu kolejowego, tzn. z polskich wagonów tranzytowych załadowanych poza granicami państwa polskiego. Przemycnicy, zwykle w zмовie z kolejarzami, zdejmowali ostrożnie plomby, starając się ich nie uszkodzić i doładowywali do wagonów tranzytowych własny towar, ponownie plombując. Po przyjeździe wagonów do kraju wyładowywali potajemnie przemycany towar na wygodnych dla siebie stacjach kolejowych<sup>14</sup>.

Dogodne do uprawiania przemytu były także tzw. przejścia gospodarcze w małym ruchu granicznym. Ukrywano towar np. na wozach konnych lub pod nimi, w sianie, paszy dla koni, częściach uprzęży i we własnej garderobie.

Często przemycano towary pod ubraniem, w czym specjalizowały się kobiety. Udając się do pracy za kordonem granicznym, zakładały na siebie tylko koszule i płaszcze, a odzież kupowały za granicą<sup>15</sup>.

W latach trzydziestych najczęściej zatrzymań przemytu odnotowano na „zielonej granicy”, drugie miejsce zajmowało przechwytywanie przemytu wewnątrz państwa, trzecie – podczas kontroli na drogach celnych. W latach 1934–1936 na granicy polsko-niemieckiej liczba wypadków zatrzymanego prze-

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> ASG, sygn. 1045/32, Akta dotyczące przemytu. Wykaz funkcjonariuszy kolejowych zatrzymanych za przemyt.

<sup>15</sup> Ibidem.

mytu wynosiła na „zielonej granicy” 15 656, wewnątrz państwa – 11 910, na drogach celnych – 3 072<sup>16</sup>. Walka z przemytem była trudna, tylko w 1934 r. użyto 1 759 razy broni palnej, zabito i raniono 74 przemytników.

W szeregach przemytników spotykano najczęściej ludzi młodych, często wkraczających na drogę przestępczości z braku stałego zajęcia. Przemytnicy w wieku od 20 do 40 lat stanowili w latach trzydziestych około 66% ogółu zatrzymanych osób.

Interesujące są dane dotyczące podziału przemytników na grupy wiekowe, np. w 1934 r. zatrzymano 253 osoby poniżej lat 15, 2084 miały 15–20 lat, 9709 – 20–30 lat, 5353 – 30–40 lat, 2188 – 40–50 lat, 1353 – powyżej 50 lat.

Z powyższego zestawienia wynika, iż liczny był udział w przemyśle młodzieży w wieku od 15 do 20 lat<sup>17</sup>.

W omawianym okresie zanotowano dość liczne przypadki trudnienia się przemytem obywateli innych państw. Np. w 1935 r. zatrzymano na granicy polsko-niemieckiej 320 cudzoziemców, w tym 228 Niemców, 13 Amerykanów, 11 Szwedów, 9 Duńczyków, 5 Czechów, 4 Włochów, 2 Chińczyków, 4 Finów oraz 44 obywateli innych narodowości. Wśród zatrzymanych z przemycanymi towarami przeważali obywatele niemieccy<sup>18</sup>.

W latach trzydziestych na obszarze II Rzeczypospolitej w systemie przemytnictwa zawodowego wyspecjalizowały się dość liczne bandy. Prowadziły one operacje na szeroką skalę i działały nie tylko w pasie granicznym, lecz także w głębi kraju. Były zwykle kierowane przez kupców, przemysłowców i innych ludzi dużego interesu. Grupom przemytniczym pomagały wielokrotnie zagraniczne biura ekspedycyjno-celne, niektóre prywatne zakłady przemysłowe, warsztaty, pracownie chałupnicze itp., które posługiwały się surowcami i maszynami pochodzącymi głównie z przemytu. Właściciele warsztatów, współpracujący z różnego rodzaju gangami przemytniczymi, nie opłacali podatków i dysponowali tańszym surowcem, mogli więc produkować taniej i konkurować z firmami działającymi legalnie. Np. jedna z fabryk w Łodzi otrzymała drogą morską poprzez Gdynię z Indii Holenderskich duże ilości sizału i manili, przywiezionych nielegalnie bez opłat celnych. Produkowano z owych surowców szpagat, sznurki, linki kominiarskie, liny kopalniane, postronki do uprzęży końskich dla licznych odbiorców w kraju<sup>19</sup>.

Bandy przemytnicze specjalizowały się również w przemyśle takich towarów, jak eter, spirytus, galanteria stołowa, bielizna, futra, sacharyna, zapalniczki, kamienie zapalowe, biżuteria, tytoń itp. Do Polski sprowadzano także drogą nielegalną przez Austrię lub Niemcy narkotyki (opium, morfinę).

<sup>16</sup> ASG, sygn. 1045/32, Walka z przestępstwami skarbowo-celnymi.

<sup>17</sup> ASG, sygn. 489/15, Statystyka i klasyfikacja przemytników.

<sup>18</sup> ASG, sygn. 489/31, Wykaz obcokrajowców zatrzymanych za przemyt.

<sup>19</sup> ASG, sygn. 1045/31, Sposoby uprawiania przemytu.

Należy tu nadmienić, że zorganizowane grupy przemysłowe umiejętnie korzystały z licznych luk w ustawodawstwie karnoskarbowym, w przepisach celnych i przewozowych, umożliwiających legalny przewóz towarów bez opłat celnych (tj. sprowadzanie pod różnymi postaciami). Towary niemieckie zaczęły np. napływać do Polski przez granicę z Wolnym Miastem Gdańskiem po uprzednim ich „uszlachetnieniu” na terenie Gdańska. Kuśnierze gdańscy upodabniali mniej cenne skóry zwierząt futerkowych do futer szlachetnych, aby zwiększyć ich wartość handlową. Do przetrzutu tych towarów na teren Polski wykorzystywano firmy państw związanych z Polską umowami handlowymi, opartymi na klauzuli największego uprzywilejowania.

Jak widzimy, zarówno przemysłowcy zawodowi, jak i zorganizowane grupy przemysłowe były szczególnie niebezpieczne dla skarbu państwa. Uprawiając swój proceder na dużą skalę, przynosiły gospodarce polskiej lat międzywojennych znaczne straty.